Rok II. Kraków, 16 grudnia 1900. Nr. 12.

NIEWIASTA POLSKA

Wychodzi w każdą trzecią niedzielę miesiąca.

Kosztuje w Austryi: rocznie 40 cnt., półrocznie 20 cnt.

W Niemczech: rocznie 1 marka, półrocznie 50 fen.

Numer pojedynczy 4 ct.

Administracya pisma: **Kraków, ul. Szpitalna Nr. 21.**

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

H. Dziewicka, w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 21.

Numera pojedyńcze „Niewiasty polskiej“ nabywać można w Krakowie u Wydawcy: ulica Szpitalna l. 21, I. piętro.

Prenumeratę można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!



Wesołych Świąt

i szczęśliwego w Bogu

NOWEGO ROKU

życzymy wszystkim szanownym kapłanom, wszystkim naszym Czytelniczkom i ich Rodzinom.

Redakcya „Niewiasty Polskiej”.

Rozmyślanie u żłóbka.

Któż jest to Niemowlątko, kto ta drobna dziecina, która przychodzi na świat w nędzy, opuszczonej stajence, która na garści siana w żłóbeczku spoczywa? To wcielony Syn Boży, to ów w raju obiecany Messyasz, to Zbawiciel rodzaju ludzkiego, to to Słowo, które na początku było u Boga, a które w czasie stało się ciałem i zamieszkało między nami. Bóg się rodzi, moc truchleje — Wszechmocny stał się słabym człowiekiem, nieobjęty przestrzenią zamknął się w drobnem ciele dziecięcia, najszczęśliwszy sam w sobie przyszedł wychylić kielich męki, nieśmiertelny przyszedł umierać. Gdyby nie światło wiary, któżby w tem ubogiem Dzieciątku uznał Stwórcę wszechrzeczy? Niemasz tam ani śladu boskiego majestatu, niemasz potęgi i tego blasku przed którym Aniołowie zakrywają swe oblicza. On pozbawiony wszystkiego, nawet najskromniejszych wygód, całem Jego bogactwem ubogie pieluszki, całą wygodą dla ciała zimny i twardy żłóbek. Prawdziwie tu tajemnica niezrównanej miłości i pokory. O Panie! jakiś Ty wielki w Twojej miłości i pokorze. Nauczże i mnie lichutkiego sługę Twego miłości i pokory!

O miłości nieskończona, dawna a zawsze nowa, miłować Cię chcemy, miłować gorąco, wiernie statecznie. Lecz daj nam taką miłość, bo bez Twej pomocy zdradzą Cię serca nasze. Korzymy się w nicości przed Majestatem Twoim, choć jesteś na ziemskim padole, choć pośrodku grzeszników niegodnych.

Tyś Mistrz i Nauczyciel, Tyś słońce, co rozproszyło duchowe i moralne ciemności, w jakich był pogrążony świat pogański. Przez Ciebie poznaliśmy Boga i drogę do Niego prowadzącą. Tyś nam wskazał cel i zadanie życia. Mądrość Twoja stała się szkołą, z której światło pada i oświeca wszystkich ludzi; Twoja nauka boska otwarła nam skarbnicę wszelkich prawd najwznioślejszych. Tyś nam bramy nieba otworzył, które były zamknięte przez upadek Adama, Tyś przywrócił pokój między niebem a ziemią, boś Ty Książę pokoju. Zjawiasz się na świecie nie jak ów Pan straszliwy, co ciskał błyskawice na wierzchołku Synai, lecz jako król pełen łask i słodyczy, nieprzebranej cichości, nieskończonej pokory, który wyciągając rączęta przygarnia nas do siebie prośbą: Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca.

Ty nam wreszcie królować będziesz na łonie wiecznej chwały. Kończąc rozmyślanie, składamy Ci hołd czci i uwielbienia, iżeś mi się cały oddał, i ja oddaję się Tobie całkowicie. Wszystko, co nazywam mojem, to Twoja własność: a zatem mąż mój, dziatki moje, dom mój i dobytek cały; wszystkiem Ty sam rządź i we wszystkiem bądź uwielbion od wszego stworzenia. *Ks. St. N.*

Na co są Kółka rolnicze?

Prawie co druga, co trzecia wieś jest Kółko rolnicze, a w całym kraju jest ich blisko półtora tysiąca. Sama nazwa Kółek rolniczych powszechnie jest znaną, atoli zwyczajnie pod kółkiem rolniczem ludziska rozumieją sklepik z towarami i czy on jest własnością wielu czy jednego zowią go kółkiem — ba nawet, jak Icyk sklep na wsi otworzy, powiadają niektórzy i niektóre, że Icyk założył kółko.

Niech nas Bóg broni od takich ickowatych kółek!

Sklep to nie kółko, a kółko to nie sklep. Kółko rolnicze jest to towarzystwo czyli bractwo świeckie, do którego należeć mogą: tak mężczyźni jak kobiety — byle nie żydy.

Jakiż jest cel tych towarzystw?

Podobnie jak dla celów duchownych są po parafiach różne bractwa, róże czy kółka, tak i dla celów świeckich wymyśleli ludzie mądrzy i kraj kochający podobne bractwa czyli Towarzystwa, i nazwali je kółkami rolniczemi.

Zowią się rolniczemi dlatego, że członkowie do tych kółek należący, mają się zajmować przedewszystkiem sprawami rolniczemi, gospodarskiemi — a że tych spraw rolnika obchodzących jest bardzo wiele, stąd i praca w kółkach rolniczych jest bardzo obszerna a cel ich rozległy i szeroki.

Przedewszystkiem, członkowie kółka rolniczego przez wspólne czytanie książek i gazet mają się oświecać w sprawach gospodarskich, dlatego też przynajmniej raz na miesiąc powinni się zgromadzić w wspólnej sali, gdy ją mają, lub u którego z członków, na czytanie i gospodarskie pogadanki.

Nie powinno się tam rozprawiać o stronnictwach, o wiecach,

ani o polityce, bo kółka polityką się nie trudnią. Dla rolnika pierwszą i najważniejszą polityką jest to, by miał dużo w komorze i w stodole — by w stajni stały ładne krówki i koniki, krótko, by się miał dobrze, do tego zaś, prócz pracy i zdrowych rąk, trzeba jeszcze oświaty, czyli trzeba pracować i umieć pracować.

Do tego właśnie zmierzają kółka rolnicze. Nie każdego stać, by sobie kupował różne książki i gazety rolnicze, wielu bowiem i czytać nie umie, ale jak się kilkunastu lub kilkudziesięciu złączy i złożą po parę centów rocznie, będą i książki i gazety a przy wspólnem czytaniu będzie i pożytek.

A co ważniejsza jeszcze, gospodarze, zamiast iść jak to bywało dawniej a i dziś się także zdarza do »świętej« karczmy tracić czas na głupiej gadaninie, a nieraz i pieniądze na »obrazę boską«, gdy się złączą w kółko i razem schodzą na czytanie, to i sami się oświecają i innym, swoim synom dobry dają przykład.

Niestety, pod tym względem w naszych kółkach dużo jeszcze jest do zrobienia, chłopi wprawdzie często i głośno wołają oświaty! oświaty! ale mało jeszcze wśród nich takich, którzyby sami garnęli się do oświaty i chcieli się oświecać.

Oświata zatem i dobry przykład — to pierwszy i główny cel kółek rolniczych.

Jest jednak wiele innych spraw, którymi kółka rolnicze zajmować się mogą i powinny. W każdej gminie są takie roboty, których pojedyńczy gospodarz zrobić nie potrafi i nie może, ale jak się wszyscy wezmą za ręce, wszystko zrobią, bo, jak mówi ruskie przysłowie: chromada to wełyki człowik, gromada to wielki człowiek.

Tak n. p. w gminie rzeka zabiera grunta i to co najlepsze: jeden gospodarz, choćby chciał, rady jej nie da, otóż właśnie kółka rolnicze są towarzystwami na to, aby, czego jeden zrobić nie może, wszyscy wspólnie zrobili.

Podobnie w niejednej gminie są łąki, pola mokre, któreby trzeba osuszyć, spuścić wodę, zdrenować, jeden nie da temu rady, nie umie i nie może, ale gdy sobie wszyscy ręce podamy, gdy się zgodzą na to, sprawa jakby zrobiona.

Nadchodzi jesień, wiosna — trzebaby kupić nasienia dobrego, kości lub koniczyny — gdzież kupić? juści u żyda na targu, zapłacić trzeba dobrze, a dostaniesz plewy, piasek albo wylub. Tak robią gospodarze nieoświeceni, nie złączeni w kółko; gdzie zaś jest kółko, tam wszyscy zamawiają razem u większego i pewnego kupca.

Członkowie kółek rolniczych czytają w pismach różnych, jak to gdzieindziej, a zwłaszcza za granicą, wiele dochodu mają gospodarze z nabiału. Czytają i radzą, a gdyby to tak u nas w naszej gminie zrobić? Jeden nie zrobi — ale wszyscy bardzo łatwo, a zatem wspólnie zakładają mleczarnie, gdzie znoszą mleko od swych krów dla wspólnego wyrobu masła. Wkrótce przekonali się, co to za dobra rzecz taka wspólna mleczarnia.

Niejeden biada gospodarz, że trudno dostać gdzie pożyczki pieniędzy; szuka, puka tu i tam — nic z tego; poszedł więc do żydowskiej kasy zaliczkowej lub do samego Mordka i pożyczkę dostał. Ale cóż — pożyczył 100 złr., a dali mu tylko ośmdziesiąt kilka; procent wielki, raty niedogodne, cóż jednak robić? kiedy gdzieindziej nie dostanie, a tu trzeba koniecznie. Gdzie zaś jest kółko rolnicze dobrze prowadzone, tam tego nie będzie, tam żydowskie pożyczki nie niszczą gospodarzy. Członkowie bowiem dowiedzieli się, że kraj popiera i zakłada po parafiach kasy oszczędności Raifeisena, taką zatem kasę i oni u siebie założyli. Kraj pomógł, resztę złożyli sami jako udziały, wielu dało swój grosz zaoszczędzony na procent do tej kasy, i są tysiące, jest kasa swoja — obejdą się bez żydów.

Oto przytoczyłem Wam czytelniczki kilka spraw, któremi się kółka zająć mogą i powinny. Czy takie rzeczy są potrzebne i dobre, same osądźcie; — ale to dopiero kilka, bo wszystkich Wam wyliczyć nie podobna. Kółka rolnicze bowiem zajmują się wszystkiem, co gospodarzom jest potrzebne, co podnosi ich stan, co się dotyczy ich dobra tak dla duszy jak i ciała.

Naszym kółkom daleko jeszcze do tego, a przyczyna ta, że włościanie sami mało się kółkami zajmują, że mało wśród nich prawdziwej i zdrowej oświaty.

Gdyby gospodarze przynajmniej połowę tak interesowali się sprawami kółek, jak zajmują się polityką, wiecami; gdyby choć połowę tak gorliwie czytali książki i gazety rolnicze, jak czytają polityczne, to nasze kółka rolnicze zupełnieby wyglądały inaczej.

W naszych kółkach handel zajmuje miejsce pierwsze; gdzie powstaje kółko, to najpierw członkowie zakładają sklepik z towarami, a jak już to zrobią, zdaje się im, że wszystko zrobili, że to już całe kółko, a to nie prawda, bo to dopiero jedna sprycha kółka. Dobrze jednak, że choć sklepik jest. Nasze pijawki, żydy wielkie i małe, którzy tak chłopa jak pana za łeb trzymają, przedewszystkiem drogą handlu do naszych skór się dostali. Icyk zaczął od szwarcu, midła

i zapałków, a skończył na tem, że dwór kupił. Chcąc zatem uwolnić się od tych pijawek, trzeba tak robić jak oni, trzeba im wyrwać z rąk to źródło skąd oni wypłynęli, czyli trzeba im odebrać handel.

Wprawdzie handel naszych kółek bardzo kuleje, ale nic dziwnego, to dopiero początki, nie od razu Kraków zbudowano; dziś jeszcze w sklepikach są .przeważnie towary żydowskie, choć i to nie wszędzie, bo mamy już główne składy towarów, czyli związki handlowe dla kółek rolniczych w Krakowie, we Lwowie, w Rzeszowie, w Wieliczce, w Nowym Sączu, w Bochni, w Tarnobrzegu, w Gorlicach, skąd sklepy kółek rolniczych towary pobierać mogą i powinny. Z czasem, w każdem mieście powiatowem powstanie taki główny skład towarów dla kółek rolniczych, trzeba tylko, by po wsiach jak najwięcej powstawało sklepików chrześcijańskich i by one zechciały zrozumieć, na co właściwie powstały.

To się stanie tem prędzej, gdy wszyscy gospodarze i gospodynie zrozumieją na co są kółka rolnicze i ich sklepy, gdy wśród ludności będzie więcej oświaty, zgody i uczciwości, zwłaszcza w oddawaniu borgów!

Od Was miłe czytelniczki i gosposie bardzo zawisły sklepy kółek rolniczych; — Wy je możecie utrzymać lub zgubić, zależy to od tego czy u żydów, czy też u nich czynicie swoje zakupna. Przez Wasze ręce przechodzą miliony pieniędzy: jeżeli kupować będziecie u żydów, wszystkie idą do ich kieszeni, jeżeli w sklepach chrześcijańskich, zostaną u chrześcijan.

Jak lepiej, same osądźcie; dlatego też, przed nadchodzącymi Świętami, przesyłając Wam miłe życzenia, ponawiam moją prośbę o co już dawniej Was prosiłem: *nie kupujcie u żydów — ale u swoich, w sklepikach kółek rolniczych, w sklepach chrześcijańskich.*

Kółkarz.

O unikaniu skarg sądowych i procesów.

Jednym z tych wielkich darów Bożych, które nam życie uprzyjemniają, jest bezsprzecznie pokój z Bogiem, pokój z samym sobą, i pokój z bliźnimi. Że rzeczywiście tak jest, możemy z tego poznać, że Aniołowie głosząc pastuszkom wesołą nowinę, że się Pan Jezus

narodził, śpiewali: »Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«.

I Pan Jezus przy Ostatniej Wieczerzy powiedział do świętych Apostołów: »Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam« (św. Jan XIV. 27). Po zmartwychwstaniu swojem przywitał się P. Jezus z Apostołami temi słowami: »Pokój Wam« (św. Jan XX. 19).

Słowo to pokój oznacza tak to wszystko, co jest potrzebne do szczęścia człowieka, jak szczególnie zgodę, jedność i miłość, które są podstawą tego szczęścia. Jeżeli więc pragniecie, Niewiasty chrześcijańskie, szczęścia prawdziwego dla Was samych i dla Waszych rodzin, starajcie się o ten potrójny pokój: z Bogiem, ze swojem sumieniem i z bliźnimi.

Pokój z Bogiem ten posiada, kto Boga całem sercem i całą duszą kocha, kto spełnia sumiennie wszystkie obowiązki względem Pana i Boga swojego. Kto zachowuje pokój z Bogiem, ten także pokój ma ze swojem sumieniem t. j. nie doznaje wyrzutów sumienia, gdyż żyjąc pobożnie, nie popełnia żadnego ciężkiego grzechu, strzeże się dobrowolnych grzechów powszednich, a gdyby miał to nieszczęście popaść w jakiś grzech cięższy, spieszy co rychlej do świętego Sakramentu Pokuty i odzyskuje na nowo utracony pokój sumienia.

Niewiasta, która ma spokój z Bogiem i z własnem sumieniem, stara się usilnie o pokój we własnym domu — a to przez cichość i łagodność i cierpliwość względem męża swojego, przez cierpliwość względem dzieci swoich i wyrozumiałość względem innych domowników.

Jak pokój, zgoda, jedność są prawdziwemi darami Bożemi i człowiekowi dają przedsmak wiecznej szczęśliwości w niebie, tak niezgoda, swary, kłótnie, są jakby wysłannikami piekła i dają przedsmak tych straszliwych przekleństw, jakie będą ustawicznie słyszane w piekle. Człowiek swarliwy, kłótliwy, jest znienawidzony już na tym świecie od bliźnich; o tych zaś, którzy starają się ze wszystkimi żyć w zgodzie, powiedział sam P. Jezus: »Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi« — to znaczy: ci, którzy są spokojni i miłują pokój i drugich, o ile mogą, jednają i przywodzą do pokoju, są podobni Bogu, który jest Bogiem pokoju.

Ze swarów, kłótni i przezwisk powstają skargi sądowe i procesy. Widzimy więc, że pierwszą przyczyną procesów jest brak miłości bliźniego, jest pycha. Drugą przyczyną procesów jest chciwość, gdy

kto stara się to, co niesprawiedliwie posiada, zatrzymać dla siebie lub przez proces nabyć to, co mu się słusznie nie należy.

Skargi, procesy, są bardzo zgubne i dla wieczności i dla doczesności. Są zgubne dla wieczności, bo codziennie mówimy w pacierzu: »Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom«, a prowadzący niesłusznie proces nie chce bliźniemu odpuścić i darować często małej drobnostki. I kiedy P. Jezus mówi, »niechaj słońce nie zachodzi nad gniewem waszym«, to człowiek prowadzący proces gniewa się po całych miesiącach, a nawet latach.

Ponieważ kapłan nie mógłby takiego, który się niesłusznie na bliźniego gniewa, rozgrzeszyć, gdyby ten nie przyrzekł, że się z bliźnim pojedna, więc jeśli przyrzeknie pojednanie, a potem się nie pojedna, to świętokradzko się spowiada i świętokradzko przyjmuje Komunię św. I tak często przez długie lata trwa w tym smutnym stanie. Zdarza się czasem, że taki zapamiętały gniewnik nawet w godzinę śmierci nie chce się z bliźnim pojednać i w tak straszliwym stanie schodzi z tego świata.

Widzicie z tego, Niewiasty chrześcijańskie, jak wielce są szkodliwe procesy dla duszy. Ale są wielce również szkodliwe i dla doczesnego dobrobytu, bo są wielką stratą i czasu i pieniędzy. Wyjaśnię to na przykładzie:

Dwie sąsiadki pokłóciły się i poprzezywały się. Jedna z nich spieszy co rychlej do miasta, udaje się do adwokata i żąda skargi o obrazę honoru. Jako wynagrodzenie składa adwokatowi taksę mniej-więcej 6 koron. Druga dowiedziawszy się o tem, spieszy również do adwokata, żąda napisania skargi i składa taksę, jak jej sąsiadka. Sąd wyznacza termin. Na ten termin tak skarżąca jak i oskarżona bierze adwokata — i składa mu taksę od 4 do 6 koron. Sędzia wzywa do zgody, ale ponieważ niewiasty nie chcą się pogodzić, więc, jeżeli przezwiska są tego rodzaju, że według kodeksu karnego podlegają karze, zasądza oskarżoną na dzień, dwa lub trzy aresztu. Jeżeli oskarżona jest bardzo zawzięta, wtenczas nie przystaje na karę, ale prosi adwokata o napisanie apelacyi do wyższego sądu, co pociąga za sobą nowe koszta, nowe termina. Przychodzi termin drugiej stronie i znowu te same straty. I sprawa tak się kończy, że obie przeciwniczki, obok straty czasu, poniosły po jakie 24 koron straty w pieniądzach. A gniew, jak rozpoczął się, tak trwa dalej i nieraz jeszcze silniejszy.

Pytam się więc, czy to po chrześcijańsku, czy to po ludzku?

Odpowiadam: Ani po chrześcijańsku, ani po ludzku. Te pieniądze któreby można użyć na ubranie dla dzieci, aby miały w czem pójść do szkoły i do kościoła, zostały jakby w błoto wrzucone. Dlatego też, Niewiasty chrześcijańskie, proszę Was, zachowujcie się co do skarg i procesów w sposób następujący:

1. Nie rozpoczynajcie nigdy z nikim żadnych swarów, ani kłótni. Nie dawajcie nikomu żadnych przezwisk.

2. Gdyby Was ktoś zaczepił, to odpowiedzcie grzecznie i ustąpcie szukającemu zaczepki.

3. Jeśliście kogo obraziły, to pamiętajcie na to, że jest obowiązkiem chrześcijańskim przeprosić obrażonego i to jak najrychlej.

4. Gdyby Was ktoś niesłusznie do sądu zaskarżył, to jeżeli jesteście niewinne, nie lękajcie się niczego i bądźcie pewne, że się same bez adwokata obronicie. Jeszcze raz jednak powtarzam, że choćby Was ktoś niesłusznie o co obwiniał, to starajcie się zakończyć sprawę w domu i nie dopuścić, abyście miały czas darmo tracić na stawaniu na terminach sądowych.

Co do procesów, pochodzących z chciwości o tem na przyszły raz napiszę. A teraz proszę Was jak najusilniej, byście ze wszystkimi pokój i jedność zachowały. Pamiętajcie na słowa P. Jezusa: »Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym« — i na drugie słowa P. Jezusa: »Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi«.

Ks. Władysław Sarna.

Apteczka domowa.

Mówiąc o tych cierpieniach, które się najczęściej trafiają, nie możemy nie wspomnieć o róży, która prawie zawsze źle leczona, jest przyczyną często długich i dolegliwych cierpień, a czasem i kalectwa. Powodem tego jest, że nie każdy rozpozna różę i każde owrzodzenie albo spuchnięcie różą nazywa; po drugie, że lekarstwa innego po wsiach na różę nie znają, jak zamawianie, okadzanie, spalenie i t. d. i tym sposobem nieszczęśliwy chory więcej cierpi od leków niż od samej choroby. Tymczasem różę wyleczyć można i bez wielkiego zachodu. Ale wiedzieć o tem najpierw trzeba, że róża jest dwo-

jaka: z gorączką i zwyczajna. Pierwsza bywa ciężką i niebezpieczną chorobą; objawia się zaś najczęściej na głowie i na twarzy. Zarazić się też nią można łatwo, ale w tym tylko wypadku, jeżeli się ma gdzieś na skórze rankę lub zadraśnięcie — wtedy zatem do chorego na różę zbliżać się nie trzeba. Róża się zaczyna od silnego dreszczu, przyczem zaraz występuje czerwoność, spuchnięcie i pęcherze napełnione materyą — jad ten bardzo szybko się rozszerza, gorączka dochodzi czasem aż do stracenia przytomności. Wtedy najlepiej chore miejsce smarować kilka razy na dzień piórkiem, bardzo mocnym czystym spirytusem — i przykładać lniane czyste szmatki z świeżym smalcem; do tego smalcu dobrze uskrobać, jeżeli kto może dostać, trochę tartej kamfory, a na wierzch czystej waty z apteki. Wreszcie jakby i o to trudno, dobrze przykładać świeże listki podbiału, o którym już dawniej wspominaliśmy, a które mają własność wyciągania gorączki z bolącego miejsca. Sama czysta wata, w braku czego innego, też jest dobra, ale nie leczy. W żadnym zaś już razie nie należy maczać, zasypywać, a tem mniej spalać, do czego usłużne znachorki zaraz namawiać będą. — Róża zwyczajna nie jest już tak ciężką chorobą, ale przykrą dlatego, że się lubi powracać, gdy kto ma do niej skłonność. Poznać ją można po nadzwyczaj przykrem swędzeniu i puchlinie świecącej jakby tłuszczem posmarowanej. Na to najlepiej przykładać maść z kwiatu konopnego suchego (dobrze go mieć w słoiku na cały rok ususzony) w świeżym smalcu zasmażonego. Tam gdzie konopi nie sieją, tę samą przysługę odda kora z bziny czyli bzu dzikiego. Dwa razy na dzień należy taką maść odmieniać.

Bardzo skuteczne jest też mleko z siemienia konopnego. Siemię takie należy wałkiem w makutrze utrzeć — mleko przez szmatkę czystą wycisnąć i smarować niem różę. Miód czysty na bibule rozsmarowany i przyłożony także jest do polecenia. — Każdy z tych środków jest bardzo pomocny, a zaszkodzić nie może — wszelkie zaś proszki jak lak, kreda i t. d. zanieczyszczają tylko skórę i opóźniają zagojenie.

Słówko o kurach.

Do »Niewiasty Polskiej« garną się wszystkie polskie gosposie; ja też jako jedna z nich, chcę się podzielić z Wami zdarzeniem z ku-

rami, które mogło się bardzo smutno skończyć, gdyby nie to, że mi Bóg dopomógł, iżem sobie szczęśliwie poradziła.

Temu lat trzy bardzo szczęśliwie mi się wydarzyły kurczęta; były śliczne, zdrowe i tyle ich się wychowało, żeśmy sobie nawet zagrodę na kury powiększyli, ciesząc się tak ślicznym dobytkiem, który pod każdem miastem można dobrze sprzedać. — Śliczne kurczaki, które zachowałam na chów, zimę następną przebyły doskonale, ale za to na wiosnę w maju zaczęła się dziwna choroba — krótka lecz straszna. Nic jeść nie chciały, chodziły jak osowiałe; jak piane się zataczały i padały trupem. Mówiła mi kiedyś pani we dworze, że doktorzy twierdzą, że jak ludzie mają chorobę nową, co się nazywa influenza, co to niewiadomo co — a wszystko dolega, to trzeba się wzmacniać mocnym trunkiem, zwanym koniakiem i tego pić należy małemi kieliszkami parę razy dziennie. Bardzo mnie to zadziwiło i odpowiedziałam z oburzeniem: Czy to proszę pani nie ma dosyć pijaków na świecie, aby jeszcze doktorzy na to namawiali! Ale pani zaśmiała się i rzekła mi: »A na co to Pan Bóg dał rozum ludziom«. Patrząc na te śliczne nasze kury, co tak marnie przepadają, a niewiadomo co im dolega — rzekłam sobie, że to pewno ta influenza, o której mi pani rozpowiadała. Idę więc do pani i proszę ją o pół butelki najlichszego taniego białego wina, co to nie kosztuje całe 20 centów; wzięłam do tego kilka garści pszenicy, oblałam ją w imię Boże tem winem i tak sobie przez noc stało, aż wino wsiąkło w ziarno, które napęczniało. Nazajutrz rzuciłam to ziarno kurom, które już były obojętne na wszelkie pożywienie. Jednakże jak te kury nasze poczuły tę moc, zaczęły próbować dzióbać, to im się spodobało, bo wnet cała kupka ziarna z winem zniknęła. Idę do dworu i mówię pani z radością, że kury moje, co już nic nie chciały jeść, tę pszenicę z winem ledwie nie rozszarpały. Pani zaśmiała się, mówiąc: Moja Maciejowo kochana, nie dosyć to pijaków na świecie, a wy jeszcze kury rozpajać będziecie! No, ale próbujcie, może im to pomoże. Przez dni kilka co dzień takie ziarno kurom sypałam. I cóż powiecie? W miarę jak kury zdrowiały, coraz mniej się na to ziarno z winem rzucały; nie było obawy, aby się kur czepiło pijaństwo. Gdy kury całkiem ozdrowiały, o winie zapomniały!

Co to za nauka dla ludzi, którzy tak nadużywają napojów, zamiast ich używać tyle, co do sił przy pracy potrzeba.

Antocha.

Rozmaite wiadomości.

Ze spraw kościelnych.

O zdrowiu Ojca św. Leona XIII nieprzyjaciele Kościoła — masoni, żydzi, liberali i socyaliści — rozsiewają znowu najfałszywsze wieści, żeby zaniepokoić świat katolicki. Gazety jednak katolickie zaprzeczają tym pogłoskom i donoszą, że Ojciec św. jest zupełnie zdrów i mimo 90-ciu lat wieku przyjmuje tysiące pielgrzymów, którzy nadzwyczaj licznie napływają do Rzymu. Niedawno przyjmował Ojciec święty liczną—bo 2000 ludzi liczącą—pielgrzymkę angielską, z którą przybyło aż 800 robotników angielskich. Okazyą do rozgłaszania fałszywych pogłosek o chorobie Ojca świętego mógł być fakt, że niedawno papież upuścił z ręki jakiś ciężki przedmiot i skaleczył się w lewą nogę. Nic jednak o tem nikomu nie powiedział — dopiero gdy noga zaczęła więcej boleć, powiedział o tem przybocznemu lekarzowi Lapponi'emu. Obecnie jest Ojciec św. zupełnie zdrów.

We Francyi — która dawniej nazywała się *„najstarszą córką Kościoła“* — obecnie pod rządami masonów i socyalistów szaleje prześladowanie religijne. W Reims rząd francuski skazał kardynała Langenieux i jego duchowieństwo dyecezyalne na ciężkie kary pieniężne za to, że w uroczystość Wszystkich Świętych *urządzili publiczną procesyę*. W mieście Boulogne połamano krzyże i posągi świętych na ulicach miasta — Montluçont horda socyalistów zniszczyła krzyż, a obaliwszy go w kałużę błota — urządziła koło niego taniec szatański.

Na zgromadzeniu w Armentier dopuszczano się obrzydliwych bluźnierstw przeciw Bogu.

W Paryżu trzy ulice nazwano imionami trzech największych rewolucyonistów z komuny tj. rzezi, jaka odbyła się w 1871 r.

Nakoniec rząd francuski szybkim krokiem dąży do skasowania zakonnych zgromadzeń i zabrania ich majątków, jakie te zgromadzenia otrzymały z rozmaitych ofiar i zapisów katolickich, a przeznaczonych na katolickie wychowanie młodzieży.

Z tego wszystkiego możemy poznać, do czego dążą masoni, socyaliści i żydzi, skoro się dorwą do władzy.

W Wiedniu odbyły się w listopadzie dwa olbrzymie zgromadzenia katolickie, żądające szkoły wyznaniowej tj. 1° *żeby dzieci katolickie*

były w szkołach oddzielone od żydowskich, 2⁰ żeby dzieci były nauczane w duchu katolickim, 3⁰ przez katolickich nauczycieli. Na jednem zgromadzeniu przewodniczył Najprzew. ksiądz biskup Majer — na drugiem Najprzew. ks. biskup Schneider. Za szkołą katolicką (wyznaniową) przemawiali gorąco dr Szwarz, książę Alojzy Lichtenstein i O. Boissl T. J. — Może i u nas kiedy takie szkoły zaprowadzą, żeby nam się dzieci — zwłaszcza w szkołach średnich (gimnazyach) — nie psuły.

Sieroctwo dyecezyi przemyskiej już się skończyło, bo biskupem przemyskim został już mianowany ks. biskup dr Józef Sebastyan Pelczar, dotychczasowy biskup-sufragan w Przemyślu. Księdza Biskupa Pelczara lud już zna — dlatego wiadomość ta została przyjęta z wielką radością. — Przedtem był ks. Dr. Profesorem teologii w najwyższej szkole (wszechnicy) Jagiellońskiej — napisał wiele pięknych książek, założył w Krakowie zgromadzenie Służebniczek Najsł. Serca Pana Jezusa, które opiekują się sługami i wybudował dla nich bardzo piękny dom i kościół. Takie same Siostry wprowadził też ks. Biskup do Przemyśla i Tarnowa. Obecnie kiedy został pasterzem rozległej dyecezyi przemyskiej, będzie mógł ksiądz biskup jeszcze więcej dla biednego ludu katolickiego uczynić. — Niechże Bóg błogosławi we wszystkiem nowemu Pasterzowi!

Z kraju.

W Tarnobrzegu zostało świeżo otwarte *biuro pośrednictwa pracy.* Biuro ma za zadanie wyszukiwanie bezpłatnie pracy dla biednych ludzi — a pracodawcom będzie za małą opłatą dostarczać robotników i sługi. Założeniem biura zajęła się Rada powiatowa tarnobrzeska. Żeby to w każdym powiecie powstało takie biuro, mniejby było ludzi bez pracy — mniejsza ilość robotników wędrowałaby za granicę kraju za chlebem.

We Lwowie zawiązał się komitet w celu wybudowania sanatoryum (lecznicy) dla dotkniętych suchotami. Na czele komitetu stanęli prezydent miasta Dr. Małachowski, Dr. Merunowicz i Dr. Legeżyński.

W Tarnowie odbyła się pod przewodnictwem księżnej Sanguszkowej tombola (loterya fantowa) na korzyść robotników i sług.

Tombola przyniosła *tysiąc koron* dochodu. Duchowieństwo i świeccy brali w loteryi żywy udział.

W Zakliczynie zostanie od 1go stycznia otwarty nowy sąd powiatowy.

W Krakowie zdarzyło się przy budowie lodowni w resursie, przy ulicy Wolskiej, wielkie nieszczęście. Gdy lodownia była już na ukończeniu — runęło sklepienie i przywaliło pracujących ludzi. Dwaj robotnicy Garda i Twardosz zostali zabici na miejscu — trzech, a mianowicie: Ślęzak, Szczurek i Adamczyk ciężko ranni — innych 6 osób: Siwek, Głużyński, Śliwiński, Czaplowa, i Łazarska, lekko ranni. Zarząd resursy (kasyna) wyznaczył dla rodzin obu zabitych po 1000 koron — ciężko rannym po 3 korony dziennie przez 3 miesiące — lekko rannym po 2 korony dziennie przez 6 tygodni. — Przyczyną nieszczęścia było niedbalstwo dozoru przy budowie. Pod ciężkie kamienne sklepienie mury powinny być 75 centymetrów grube — a tymczasem miały tylko 60 centym. grubości. Władze wytoczyły w tej sprawie dochodzenie karne. — Pogrzeb zabitych ofiar odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności.

W Tarnopolu w kamieniołomach żyda Grünberga został zabity gruzami robotnik Maksym Szeliga. W tamtym roku zdarzył się taki sam wypadek. Władze powinny karać takich niesumiennych właścicieli kamieniołomów.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie została podniesiona do godności akademii. Na uroczystości był minister Hartl i namiestnik kraju hr. Piniński.

W Podgórzu jakiś — nieschwytany jeszcze — zbrodniarz wykonał zamach na starostę hr. Starzeńskiego. Kiedy starosta wracał wieczorem o godz. 8. do domu, w podwórzu jego kamienicy napadł go jakiś człowiek w czarnych okularach strzelił do niego z rewolweru — a gdy chybił i storosta wydobył rewolwer i odpowiedział strzałem, zbrodniarz pchnął go w piersi sztyletem, obalił na ziemię i uciekł. Starosta byłby z pewnością padł trupem, ale sztylet — zrobiony z ostrego pilnika — zatrzymał się na srebrnej papierośnicy którą hr. Starzeński miał w kieszonce od kamizelki — i w ten sposób starosta uszedł śmierci.

Policya rozwinęła poszukiwania, ale dotąd nadaremnie. Aresztowano wprawdzie robotnika Jędrzeja Szczypkę, ale pokazało się, że jest niewinny i został wypuszczony na wolność. Ponieważ

sztylet, który po ucieczce zbrodniarza znaleziono na ziemi — był owinięty w gazetę socyalistyczną, przypuszczają, że zbrodni dopuścił się jakiś socyalista.

Ze świata.

Car rosyjski, który teraz ciężko chorował, miał za poradą lekarzy wyjechać na włoską Rivierę. Rząd jednak włoski odpowiedział, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo jego osoby.

Koszta wojny, którą Anglia prowadzi z Boerami wynosi już dotąd 873 milionów funtów szterlingów, t. j. 2 miliardy koron. Wszystkie fury dużej parafii nie uwiozłyby tych pieniędzy, gdyby były w srebrze. Prawda, że Anglia jest krajem bogatym, ale i tak ta wojna odbije się bardzo na kieszeniach jej mieszkańców — a i tak wojna nie jest jeszcze skończona, bo Boerzy małemi kupami atakują i szarpią Anglików.

W Warszawie umarl we śnie na udar serca generał-gubernator Królestwa polskiego książę Imeretyński. Z tego powodu w Królestwie panuje wielkie zaniepokojenie, co będzie dalej — bo chociaż książę Imeretyński byl Moskalem, to jednak był życzliwszy dla Polaków, niż jego poprzednik Hurko, który wraz z żoną znęcał się nad naszemi braćmi pod Moskalem. Spodziewają się, że generał-gubernatorem będzie mianowany jeden z wielkich książąt z rodziny cesarskiej.

Wesoły kącik.

Sędzia: Nie rozumiem, jak mogłeś rzucić garnkiem w głowę twej żony!

Mąż: A czy pan sędzia zna moją żonę?

— Nie znam.

— No, to pan sędzia niech nic nie mówi!

OD REDAKCYI.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę. Do dzisiejszego numeru dołączamy przekaz pocztowy. Prenumeratę nadsyłać także można w znaczkach pocztowych.

Ceny zbóż i płodów gospodarczych

za 50 kg. w walucie koronowej.

Pszen. gotow.	7·40— 7·60
Pszen. na ter.	7·30— 7.50
Żyto gotowe	6·30— 6·50
Żyto na term.	6·10— 6·30
Owies ob. gotowy	5·60— 6·00
» na term.	5·39— 5·75
Jęczmień pastewny	5·50— 5·75
Jęczmień browarny	6·50— 7·00
Rzepak	13·25—13·50
Groch pastewny	6·00 6·50
Groch do got.	7·25— 9·00
Wyka	·00— ·00
Bobik	·00— ·00
Hreczka	·00— ·00
Kukurudza stara	·00— ·00
Kukurudza nowa	·00— ·00
Chmiel za 56 kg.	·00— ·00
Koniczyna czerw.	65·00—70·00
Koniczyna biała	30·00—65·00
Koniczyna szwedz.	·00— ·00
Tymotka	18·00—22·00

Ceny powyższe podaje Bank rolniczy we Lwowie.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**

W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.